

Księża, którzy w naszej parafii pracowali

Ksiądz Bernardyn Dziedziak⁽¹⁶⁾

Wspomnienia księdza Stanisława Gibały, wikariusza w Ujanowicach w latach 1967 - 1969, o księdzu Bernardynie Dziedziaku, które zapisał w punktach ks. Tadeusz Skura, proboszcz w Buczu dla kleryka Wojciecha Bukowca zbierającego materiał do pracy seminaryjnej o Ks. Bernardynie Dziedziaku.



R. 1968. I Komunia św. dzieci ze Żmiącej. Księża od lewej: Ks. Stanisław Uryga, ks. Stanisław Gibała, ks. Julian Laskowski. Dziewczynki od lewej: Salabura Genowefa, Liptak Genowefa, Tokarz Agnieszka, Chelmecka Helena, Janas Janina, Liptak Anna, Krzyżak Anna, Pasionek Maria, Salabura Maria, Augustyn Grażyna. Chłopcy od lewej: Pocięcha Franciszek, Dudka Stefan, Jonik Czesław, Bukowiec Maciej, Puchał Stanisław, Garbacz Józef, Szewczyk Jan, Uryga Kazimierz, Stach Józef, Zelek Franciszek, Pławecki Stanisław, Uryga Marek.

* Zawsze w kościele był w komży. * Mówił: „Katecheta też ma być w komży” (na przykład w konfesjonale, na katechezie przed Pierwszą Komunią św.). * Sprawiał nowe ornaty kroju dawnego, zawsze bardzo bogate, na każde święto roku liturgicznego było ich po kilka. * Zawsze na dwa kolana przyklękał przed Najświętszym Sakramentem. Mówił do ks. katechety: „Jak wy to przyklękacie, raz tak, raz inaczej”. * Zawsze chodził w sutannie. W sutannie był na obiedzie, i w sutannie szedł do kościoła na nawiedzenie Najświętszego Sakramentu. Gdy katecheta przyszedł na obiad bez sutanny, nie powiedział słowa. Gdy w czasie obiadu przyjechał gość, to przedstawiał katechetę, który był bez sutanny słowami: „to też ksiądz, tylko taki obszarpaniec”. * Miał ogromne poczucie humoru, na przykład gdy w kościele na ambonie kichnął ponad siedem razy, powiedział: „A kiż ta dziadzi”. * Nabożeństwa przez niego odprawiane były długie: różaniec odprawiany przez niego w niedzielę w październiku był śpiewany na klęczkach i trwał 5 kwadransy. Raz Go nie było, bo wyjechał. Ks. Katecheta umówił się z organistą: „Dziś Go nie ma, różaniec nie śpiewamy, tylko odmawiamy”. Wrócił wcześniej, wszedł do kościoła i wyraźnie się śmiał, przeczuł cośmy knuli. * W Wielkim Poście polecił śpiewać 3 części Gorzkich Żali. Na interwencję ks. Katechety, że to za długo, odpowiedział: „Pan Jezus cierpiał nie na raty”. * Pytany, jak długo ma trwać kazanie pasyjne na Gorzkich Żalach, odpowiedział: „Godzinę”. Nigdy jednak ks. Katechecie nie powiedział, że mówił za krótko. Lubił ks. Katechetę pochwalić za kazanie słowami: „Dobrze było”. * Rano przed Mszą św. był pierwszy w kościele. W ciągu dnia często modlił się w kościele, w nocy

modlił się w kościele leżąc krzyżem. Znany jest fakt z czasów wojny. Gdy Niemcy szukali Go w nocy i znaleźli Go w kościele leżącego krzyżem, to odstąpili od pacyfikacji Ujanowic. * Do Krosnej, Żmiącej i Strzeszyc przeważnie chodził pieszo. Czasem jeździł furmanką. Autobusem jeździł, jeśli akurat był; nie czekał na autobus, bo mówił: „Ja za ten czas zajdę na nogach”. * W zimie nie używał rękawic ani szalika. * Władzę duchowną szanował. Zawsze mówił „Ksiądz Biskup”, nigdy nie mówił „biskup”. Nie leciał do Kurii z byle czym na księdza katechetę – zawsze go bronił. Gdy cos zauważył niewłaściwego u ks. Katechety, to upominał go słowami: „To mi się nie podoba”. Każdego księdza szanował, nawet upadłego nie potępiał, szukał w nim czegoś dobrego. * Jechał na imieniny każdego księdza w dekanacie, gdy było dalej, to w samochodzie odmawiał głośno różaniec. * Kroplę alkoholu wypił, nie częstował, czasem ktoś przygadał się sam, wtedy poczęstował jednym kieliszkiem mówiąc: „Dość!” * Lubiał zagrać w karty (taroki), tak symbolicznie, po 10 groszy. * Obiadu w piątki nie jadł, gdy był gość, to jadł tylko chleb z herbata. * W każdą niedzielę i także w mniejsze święta nieobowiązkowe były Msze św. w Ujanowicach, Żmiącej, Strzeszycach i Krosnej. W Krosnej odprawiał mieszkający w ochronce ks. Stabrawa, w pozostałych wsiach ks. Dziekan i dwóch wikarych. * W Strzeszycach była odprawiana Msza św. w każdą sobotę. Raz odmroziłem ucho i powiedziałem Ks. Dziekanowi, że nie pojadę, bo i tak nikt nie przychodzi, tylko same dwie zakonnice. Nic nie powiedział, sam pojechał. * Ludziom pomagał, szczegółów nie znam, był bardzo dyskretny, postępował według słów Pana Jezusa: „Niech nie wie lewa ręka, co daje prawa”. * Ofiar, broń Boże, nie zawyżał, chyba swoje pieniądze dawał, bo co chwilę sprawiał do kościoła coś nowego i to kosztownego. * Nad rzekę Łososinę chodził, lubił chodzić kilometrami i nigdy nie mówił, że zmęczony. * Radia nie słuchał, gazetę czytał, telewizję oglądał chyba jeden raz w życiu, bo chciał wiedzieć, jak to wygląda. * chodził spać wcześniej i wstawał wcześniej. * Księża mieli zaufanie do Niego, chętnie się go radzili, nawet w głupstwach, wtedy mówił: „nudziarz”, ale znów wysłuchał. * Dwa razy miał w ręku swoją nominację na proboszcza do Limanowej – odmówił. * Na imieniny Brata Księdza Ignacego Dziedziaka zabijał świnie, bo wielkie tłumy księży waliły: starsi i młodsze roczniki, uczniowie. * Często opowiadał o swych młodych latach: o biedzie, o religijności rodziców, o pilności w nauce. * Gospodarkę rolną prowadził, ale bez większego zaangażowania, szedł w pole w kitlu białym, chyba osobiście nie pracował, albo rzadko. * Kolację jedliśmy o godzinie 18⁰⁰ zawsze, zima, lato. * Miał szczególne nabożeństwo: do Matki Bożej (często mówił o Niej w kazaniach, były nowenny przed Jej świętami), do św. Michała patrona kościoła w Ujanowicach, do św. Józefa (przez cały miesiąc marzec odmawiana była w kościele litania do św. Józefa), do św. Stanisława Kostki (co roku urządzał triduum dla chłopców), do św. Bernardyna swojego patrona. * Ludzi znał od małego, miał wielkie zaufanie u parafian. * Bolał, że jest grupa młodzieży (mała), która stroni od Kościoła. Mówił: „Jeszcze mi się kłaniają” (katechetom już się nie kłaniali). Przyszli do Ks. Dziekana w okresie Bożego Narodzenia, „aby zachować folklor ujanowicki”. * Przyjeżdżali do niego z odwiedzinami między innymi: Ks. Biskup Pękała, Ks. Arcybiskup Ablewicz, Ks. Prof. Smereka, Ks. prof. Klawek biblista. * Na Nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej (ramy obrazu) jechał z księżmi nieraz do odległych miejscowości, między innymi do Mszany Dolnej, Mościc, Grobli i innych – po drodze odmawiali Różaniec.



Ks. Bernardyn Dziedziak z Pajorem z Kromolina.